

Jana Jakuba Rousseau refleksja o naturze człowieka

Jan Jakub Rousseau jest bez wątpienia jednym z ważniejszych i wpływowych myślicieli. Światopogląd swój kształtował głównie na podstawie własnych doświadczeń, przeżyć, marzeń, a nie w oparciu o pogłębione badania naukowe czy spekulacje teoretyczne. Wynikało to z jego pewności siebie, czego bynajmniej nie ukrywał. W *Wyznaniach* pisał: „Czując się wolnym i panem siebie, mniemałem, iż mogę dopiąć wszystkiego [...]. Wkraczałem z ufnością na szeroką scenę świata; spodziewałem wypełnić ją wartością mej osoby. Na każdym kroku spodziewałem się spotkać uczyty, skarby, przygody, usłużnych przyjaciół, kochanki ubiegające się o moje względy; samym ukazaniem miałem napęłnić sobą świat – nie wszechświat wszelako, pod tym względem byłem skłonny do ustępstw”¹.

Będąc przekonany o swojej wartości, próbował pokazać świat przez pryzmat siebie². Z tego względu uważał, że lektura *Wyznań*, autobiografii o silnym zabarwieniu emocjonalnym, jest konieczna dla zrozumienia jego poglądów. Tadeusz Boy-Żeleński w ten sposób ocenił ten sposób pisarstwa: „Ani przed nim, ani po nim, odkąd istnieje literatura, nikt nie obnażył w ten sposób swojego wnętrza. Mimo iż właśnie wpływ Rusa rozpętał orgie wystawiania na pokaz swojego ja, „objaśniania” samego siebie, ekshibicje najtajniejszych drgnień własnej istoty, wypełniające znaczną część literatury XIX wieku, nikt nie dorównał mu co do tego w bezwzględności, powiedzmy bezwstydie”³.

Dywagacje Rousseau o sobie i w ogóle o naturze człowieka z całą pewnością mają znaczenie dla rozważań *stricte* filozoficznych, a ten typ twórczości jest interesujący dla znawców literatury, ale należy postawić pytanie, dlaczego studiując myśl polityczno-prawną konieczne jest zapoznanie się z tymi zagadnieniami. W fundamentalnym dziele *Umowa społeczna* możemy odnaleźć odpowiedź: „Ten, kto podejmuje się stworzyć lud, powinien czuć się na siłach zmienić, że tak powiem naturę ludzką; przekształcić każdą jednostkę, stanowiącą samą przez się całość doskonałą i samoistną, w część większej

¹ J. J. Rousseau, *Wyznania*, Kraków 2003, s. 50.

² „Obraz świata, który uzyskujemy w dziele Rousseau, jest zawsze przepuszczony niejako przez pryzmat jego osobowości. Najbardziej ogólne i abstrakcyjne sprawy – miejsce człowieka w świecie i zasad ustroju politycznego, źródeł zła moralnego i stosunku człowieka do Boga – są zawsze ukazane jako jego, Jana Jakuba, osobiste sprawy, jako treść przeżycia, a nie tylko przedmiot refleksji”. B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 498.

³ T. Boy-Żeleński, *Od tłumacza*, [w:] J. J. Rousseau, *Wyznania*, s. 4.

całości, od której owa jednostka otrzymuje niejako życie i byt; zmienić ustrój człowieka, aby go wzmocnić”⁴.

Wiedza o naturze człowieka okazuje się fundamentalna dla problematyki polityczno-prawnej zarówno w zakresie teorii, jak i praktyki. Niezbędna jest bowiem dla twórców praw i ustrojów, którzy muszą dostosowywać struktury i zasady wspólnoty do konkretnych potrzeb człowieka oraz dla osób sprawujących władzę.

Studiując dzieła Rousseau, można zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Wiedza o naturze człowieka przydaje się nie tylko elitom, lecz także jest niezbędna każdemu członkowi społeczeństwa. Przekonanie to widać w *Emilu, czyli o wychowaniu*. Filozof, tworząc projekt wychowania naturalnego, podkreślał, że najważniejsza nauka to poznanie człowieka i z tej perspektywy krytykował współczesny system edukacyjny. „Kształci się nas pono na członków społeczeństwa, a uczy się nas tak, jakby każdy z nas miał spędzić życie na rozmyślaniach w samotnej celi albo rozmawiać z ludźmi obojętnymi o przedmiotach oderwanych. Sądzicie, że uczycie swoje dzieci żyć ucząc je pewnych skurczów ciała i pewnych formuł słownych bez żadnego znaczenia. Ja również nauczyłem Emila żyć; nauczyłem go bowiem żyć z samym sobą a ponadto zarabiać na chleb. To jednak nie wystarcza. Ażeby żyć wśród ludzi, trzeba umieć obchodzić się z nimi, trzeba znać narzędzia, które się ich imają; trzeba obliczać działanie i przeciwdziałanie osobistych korzyści w społeczeństwie i na tyle słusznie przewidywać wydarzenia, by rzadko mylić się w przedsięwzięciach, albo umieć przynajmniej znaleźć zawsze najlepsze środki powodzenia”⁵.

Rousseau uważa, że właściwym zadaniem wychowawcy jest stworzenie warunków, w których dziecko nie utraci swej naturalnej dobroci oraz nauczy się koegzystować z innymi. Dla realizacji tych wytyczonych, konieczna jest wiedza o człowieku, która pozwala zrozumieć zasady funkcjonowania społeczności, a co za tym idzie przewidzieć jej działania. Rousseau wprawdzie zaznaczył, że społeczeństwo ma swój własny charakter, to jednak zawsze „trzeba zacząć od poznawania człowieka, by móc sądzić ludzi”⁶.

Analizując zagadnienie „natury człowieka”, warto skoncentrować się na samym pojęciu „natury”⁷. Antoni Peretiatkowicz stwierdził, że termin ten przyjmuje w pismach autora *Wyznań* różne znaczenia i podkreślał, że przede wszystkim: „«natura» jest dla

⁴ J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Warszawa 1966, s. 49. Wiedza o naturze człowieka jest konieczna w procesie rządzenia. Z tego względu Rousseau krytykuje zbyt częste egzekucje, które w jego opinii „są zawsze oznaką słabości lub opieszałości rządu. Nie ma tak złego człowieka, którego by nie można uczynić dobrym do czegoś”. *Ibidem*, s. 43.

⁵ *Idem*, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, Wrocław 1955, s. 63–64.

⁶ *Ibidem*, s. 49.

⁷ Można je rozumieć na różne sposoby, jako „całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat”, „stan pierwotny, prymitywny, nie zmieniony przez cywilizację i kulturę”, czy „organizm; zasób sił fizycznych”, jak również jako „właściwości wrodzone, charakter, usposobienie” czy „istota, główne rysy charakterystyczne czegoś”. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1988, s. 298.

Rousseau pomocniczym pojęciem etycznym, syntetyzującym jego ideał społeczno-moralny. Nosi ona charakter realistyczno-normatywny, odnosząc się do hipotetycznej przeszłości historycznej z jednej strony, a z drugiej – tworząc wytyczną normę postępowania”⁸.

Opinia ta wydaje się uzasadniona, ponieważ Rousseau za główny cel stawiał szczęście, więc wszelkie poruszane przez niego zagadnienia mają charakter pomocniczy. W tym kontekście dziwić może, iż Jan Jakub uważał lekturę traktatów filozoficznych za nieprzydatną dla poznania natury człowieka: „Najlepszymi znawcami ludzi nie są bynajmniej filozofowie; widzą oni człowieka jedynie poprzez przesady filozofii; żaden stan nie posiada ich tyle. Dziki sądzi nas zdrowiej niż filozof”⁹. Stanowisko to może zaskakiwać ze względu na fakt, że filozofia jest przede wszystkim refleksją o człowieku, determinantach jego istnienia i o pojmowaniu przez niego szczęścia. Jan Jakub zauważył jednak, że filozofowie mają skłonność do porządkowania całej wiedzy w logiczny system, kosztem zachowania rzetelności, co powoduje, że ich rozważania stają się zbyt abstrakcyjne¹⁰. Pokazują oni świat, jakim chcą go widzieć, a nie jakim on jest. Zdaniem Rousseau to historia, właściwie wykładana, jest najlepszym źródłem wiedzy o człowieku.

Zrekonstruowanie poglądów na naturę człowieka staje się konieczne, by zrozumieć zagadnienia polityczno-prawne.

1. Introspekcja

Rousseau uważał, że niezwykle trudnym zadaniem jest określenie ludzkiej natury, ale podejmuje próbę zmierzenia się z tym problemem¹¹. W tym celu odwołuje się do introspekcji, najbardziej oczywistego sposobu określenia siebie, stosowanego już przez

Historię tego pojęcia w historii filozofii streszcza R. Spaemann, *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*, Warszawa 2011, s. 85–102.

⁸ A. Peretiatkiewicz, *Jan Jakub Rousseau filozof demokracji społecznej*, Poznań 1949, s. 57–58. „Rousseau w pierwszych swych utworach (*Discours sur les sciences et les arts*, *Discours sur l'inégalité parmi les hommes*) mówiąc o „naturze” ma głównie na myśli stan natury, podczas gdy w późniejszych (*Emile*, *Contrat social*) mówi o naturalnym człowieku w stanie społecznym, o kulturze naturalnej, odpowiadającej ogólnym warunkom życia. [...] w późniejszych dziełach Rousseau uważa za pożądane zmodyfikować naturę człowieka, doradza «dénaturer l'homme» ze względów społecznych, przez odpowiednie wychowanie socjalne. W swych ostatnich pracach (*Considérations sur le gouvernement de Pologne*, *Projet de constitution pour la Corse*) porzuca pojęcie «natury» i wcale się na nią nie powołuje”. A. Peretiatkiewicz, *op. cit.*, s. 39. Na różne odcienie znaczeniowe pojęcia „natury” wskazuje również B. Baczek, *op. cit.*, s. 78–79.

⁹ J. J. Rousseau, *Emil...*, t. 2, s. 54.

¹⁰ „Rousseau narzucił swym czytelnikom [...] swoisty, osobowy stosunek do swego dzieła i do siebie samego. Jeden z nielicznych to pisarzy, a na pewno jeden z nielicznych filozofów, których nazywa się po imieniu, gdy myśli się o nich lub pisze”. B. Baczek, *op. cit.*, s. 497.

¹¹ „Najpożyteczniejszą zapewne a ze wszystkich dziedzin wiedzy ludzkiej najmniej jak dotąd w dociekania swych posunięta jest wiedza o człowieku; śmiem twierdzić, że napis na świątyni w Delfach sam jeden zawiera wskazanie ważniejsze i trudniejsze niż wszystko to, nad czym w grubych swych księgach

starożytnych Greków. W *Marzeniach samotnego wędrowca*, które można traktować jako uzupełnienie *Wyznań*, filozof pisał: „Znajdzie się w nim wiele o mnie, bowiem samotnik oddany rozmyślaniu siłą rzeczy zajmuje się głównie sobą. [...] W pewnym sensie będzie to eksperymentowanie na sobie samym, podobne temu, jakie robią fizycy z powietrzem, aby poznać jego codzienny stan. Zastosuję barometr do własnej duszy, a umiejętne przeprowadzane i przez dłuższy czas powtarzane działanie przyniosą wyniki, być może, równie pewne, jak fizyków”¹².

Rousseau badał więc własną duszę. W ten sposób odkrył, że spontaniczne i niekontrolowane porywy serca, pierwsze wrażenia, wrażliwość, są czynnikami pierwotniejszymi niż rozum. Poddając się tej spontaniczności zauważył, że te wszystkie naturalne impulsy są czymś dobrym. Naturę człowieka można zatem określić jako dobrą. „Wskazałbym, że sprawiedliwość i dobroć nie są bynajmniej słowami abstrakcyjnymi, pojęciami czysto moralnymi, stworzonymi przez rozum, ale prawdziwymi wzruszeniami duszy, oświeconej przez rozsądek, i stanowiącymi po prostu prawidłowy postęp naszych wzruszeń pierwotnych; że na podstawie samego rozumu, bez zależności od sumienia, nie da się ustalić żadnego prawa naturalnego i że całe prawo przyrody jest prostym urojeniem, jeżeli nie opiera się na potrzebie, wrodzonej ludzkiemu sercu”¹³.

Obserwując siebie, Rousseau zauważał jednak jeszcze jedną stronę swej osobowości, która poddana władzy namiętności, powoduje, że podejmuje on działania złe, egoistyczne, zakłamate. Te dwie tendencje rozdierają jego duszę, toczą z sobą walkę. Zastanawiając się nad tym stanem rzeczy, Rousseau stwierdził, że człowiek z natury jest dobry, natomiast ta druga strona osobowości jest wtórna, kształtuje się w związku z rozwojem refleksyjności. Spontaniczne odruchy są dobre, a złe czyny i słowa są rezultatem tego, że zaczyna się sytuację rozważać. Można zilustrować tę tezę następującym przykładem: gdy ktoś widzi, że dziecko biegnie w kierunku przepaści, ponieważ nie dostrzega zagrożenia, to odruchowo podbiega i je powstrzymuje. Dopiero później, gdy refleksja dochodzi do głosu, zaczyna myśleć o nagrodzie i pochwałach, których oczekuje od opiekunów dziecka i obserwatorów zdarzenia. Rousseau zauważył, że w coraz większym stopniu człowiek przestaje postępować zgodnie z tym, co dyktują mu pierwotne uczucia. Mamy więc do czynienia z procesem alienacji człowieka¹⁴.

rozwodzili się moralności”. J. J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] *Idem, Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Kraków 1956, s. 127.

¹² *Idem, Marzenia samotnego wędrowca*, Wrocław 1983, s. 10–11. „Obraz świata, który uzyskujemy w dziele Rousseau, jest zawsze przepuszczony niejako przez pryzmat jego osobowości. Najbardziej ogólne i abstrakcyjne sprawy – miejsce człowieka w świecie i zasad ustroju politycznego, źródeł zła moralnego i stosunku człowieka do Boga – są zawsze ukazane jako jego, Jana Jakuba, osobiste sprawy, jako treść przeżycia, a nie tylko przedmiot refleksji”. B. Baczeko, *op. cit.*, s. 498.

¹³ J. J. Rousseau, *Emil...*, s. 40–41.

¹⁴ Wprawdzie Rousseau nie posługuje się pojęciem alienacji w odniesieniu do koncepcji życia niezgodnego z naturą (teorię alienacji stworzył dopiero Karol Marks), to w jego filozofii odnajdujemy krytykę

Rozważając pierwotne emocje, Jan Jakub stwierdził, że podstawowym uczuciem jest miłość własna. Nie jest ona bynajmniej negatywnie postrzegana, ponieważ to dzięki niej człowiek jest zmotywowany do dbania o własne życie. Człowiek naturalnie skupiony jest na samym sobie. W projekcie naturalnego wychowania Rousseau wskazywał, że Emil wychowywany jest sam dla siebie. Według filozofa Bóg jest doskonały, bo jest samowystarczalny, dlatego podstawowym dążeniem w edukacji Emila jest utrzymanie czystego poczucia istnienia, umiejętność prostego cieszenia się sobą. Dzięki temu będzie on szczęśliwy, osiągnie podstawowy cel, do którego każdy dąży.

Zwrócić należy uwagę, że wychowanie rozwija naturalne zdolności Emila, nie jest to więc człowiek natury w znaczeniu kogoś, komu obce są wszelkie zdobycze cywilizacji. Założeniem projektu wychowania było oczywiście to, by Emil skupił się na samym sobie, dzięki czemu będzie wolny, bo niezależny od innych, ale „ów «*sentiment de l'existence*» uzyskuje najwyższą intensywność dopiero w świecie kultury poprzez «*éducation naturelle*»¹⁵. Emil, początkowo wychowywany przez nauczyciela z dala od życia społecznego, z czasem jest do niego „wprowadzany”. Poznając innych, przywiązuje się do nich, zaczyna ich kochać. W ten sposób traci swą wolność. „Był wolny, teraz widzę go ujarzmionym. Dopóki nie kochał, zależny był tylko od siebie i od swoich potrzeb; skoro tylko kocha zależny jest od swego przywiązania. W ten sposób powstają pierwsze więzy łączące go z rodzajem ludzkim”¹⁶. Rousseau oskarżał cywilizację o niewolenie człowieka, również poprzez pobudzanie w nim licznych i sztucznych potrzeb, do których zaspokojenia konieczne jest działanie wielu osób. W ten właśnie sposób, uzależniając się od ludzi i sztucznych potrzeb, traci się pierwotną niezależność. Człowiek, dla którego dobra materialne są najważniejsze, innych zaczyna oceniać pod względem tego, ile posiadają, czy są dla niego użyteczni, czy może ich wykorzystać dla swoich celów. W konsekwencji rodzi się nierówność, która pociąga za sobą niewolę. Złem jest władza człowieka nad człowiekiem, utrata pierwotnej wolności, bo to ona jest istotą człowieka. „Niewinny egocentryzm, *amour de soi*, staje się egoizmem, *amour propre*, który zawsze potrzebuje innych, by zadowolić siebie. Ta sprzeczność jest źródłem samo alienacji. Sprawia ona, że człowiek jest istotą słabą. Słabość zaś, jak czytamy w Emilu, jest źródłem wszelkiego zła. [...] Tylko istota słaba próbuje podporządkować sobie innych, kompensując w ten sposób swoją słabość”¹⁷.

rzeczywistości właśnie ze względu na fakt, że ludzie nie żyją w niej zgodnie z własną naturą. Na ten pryzmat postrzegania filozofii Rousseau zwraca uwagę B. Baczek, *op. cit.* Zob. A. Waśkiewicz, *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*, Warszawa 2008, s. 313–407. Wpływ poglądów Rousseau na koncepcje alienacji Marksa podkreśla również A. Schaff, *Alienacja jako zjawisko społeczne*, Warszawa 1999, s. 15–17.

¹⁵ R. Spaemann, *op. cit.*, s. 115–116.

¹⁶ J. J. Rousseau, *Emil...*, t. 2, s. 38.

¹⁷ R. Spaemann, *op. cit.*, s. 126–127.

Rousseau podkreślał jednak, że miłość własna nie musi wcale w społeczeństwie przetrząść się w egoizm, który daje początek nierówności i zniewoleniu. „Jeżeli rozciągniemy miłość własną na inne istoty, to uczynimy z niej cnotę, a nie ma ludzkiego serca, w którym ta cnota nie miałaby załączków. [...] Ażeby zatem litość nie stała się słabością, trzeba ją uogólniać i rozciągać na cały rodzaj ludzki”¹⁸. Miłość własna może więc stać się podstawą prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa. Widząc naturalne podobieństwo innych ludzi do siebie, umiemy wyobrazić sobie, co oni czują, dzięki czemu możemy kochać ich, jak siebie. Jest to podstawą sprawiedliwości, która zdaniem Rousseau jest fundamentalną cnotą zapewniającą dobro ogółu.

Celem wychowania Emila jest więc osiągnięcie stanu, w którym nadal żyje w zgodzie z własną naturą, nie poddaje się zgubnemu wpływowi cywilizacji, co może doprowadzić do wytworzenia się wewnętrznej sprzeczności. Emil nie powinien stać się człowiekiem poddanym innym ludziom, rzeczom, sztucznym pragnieniom. To umiarkowanie, a nie siła fizyczna, przyczynia się do utrwalenia naturalnej wolności. W społeczeństwie Emilów to cnoty, a nie zaspakajanie potrzeb fizycznych, są celem. Rousseau zwracał uwagę, że starożytni, mówiąc o polityce, rozprawiali o cnotach, dziś zaś dla polityków najważniejsze są handel i pieniądze. Celem nie jest już dobro i sprawiedliwość, lecz zaspakajanie wykreowanej chciwości i próżności.

Jan Jakub Rousseau odwołując się do samoobserwacji stwierdził, że człowiek jest istotą sentymentalną i dobrą. Podkreślał, że *Emil* to w istocie dzieło o zasadzie, wedle której człowiek jest z natury dobry, i o zagrożeniach, jakie niesie za sobą rozwój cywilizacji, oraz o sposobach ich uniknięcia. Opis natury człowieka, który tworzy w drodze introspekcji i będącego podłożem projektu wychowawczego dla Emila, dotyczy człowieka żyjącego współcześnie¹⁹. Rousseau pokazuje, w jaki sposób zachować siebie, będąc członkiem społeczności.

2. Człowiek stanu natury

Introspekcja nie jest jedynym sposobem, za pomocą którego Rousseau przedstawiał naturę człowieka. Odwoływał się też do koncepcji stanu natury. Można rozumieć to pojęcie jako pewien okres w historii, kiedy nie ukształtowało się jeszcze społeczeństwo i państwo. W ten sposób mielibyśmy do czynienia ze stanem natury w znaczeniu

¹⁸ J. J. Rousseau, *Emil...*, t. 2, s. 68–69.

¹⁹ „Integralność i harmonijność osobowości, jej poczucie własnej idyntityczności nie wyklucza możliwości wzbogacenia jej o elementy, które wytworzyć się mogą tylko w świecie kultury – refleksję intelektualną i moralną, dobry smak itd. Wzór osobowy *Emila* realizuje oba postulaty – osobowość wzbogacona o zaktualizowane w procesie socjalizacji możliwości «natury ludzkiej» zachowuje wewnętrzną spójność i idyntityczność, jest harmonijną zamkniętą całością, mającą w każdej chwili poczucie «bycia sobą»”. B. Baczek, *op. cit.*, s. 98.

historycznym. Gdy sięgniemy jednak do *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, możemy przeczytać: „Zacznijmy więc od tego, że odrzucimy wszelkie fakty, gdyż nie mają one związku z problemem”²⁰. Pamiętać należy, że jesteśmy w „królestwie myśli”. Stan natury był dla Rousseau hipotezą, którą należy przyjąć w celu określenia natury człowieka i z niej wypływającego prawa natury. Ten eksperyment myślowy polegał więc na wyobrażeniu sobie okoliczności neutralnych, w których człowiek może żyć zgodnie z własną naturą, ponieważ ani inni ludzie, ani cywilizacja nie wpływają na niego. Antoni Peretiatkowicz wskazywał, że nie należy interpretować stanu natury krańcowo, czyli ani jako prawdy historycznej, ani jako dowolnej fikcji. Jego zdaniem jest to hipoteza psychologiczno-naukowa, ponieważ Rousseau w *Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* starał się zrekonstruować prawdę o początku historii człowieka w możliwie rzetelny, naukowy sposób na podstawie diagnozy natury człowieka²¹.

Jan Jakub Rousseau przedstawił „historię” człowieka w stanie natury, dzięki której zarysował koncepcję jego istoty²². Początkowo człowiek był istotą niemyśłą, niemówiącą i nieznaną pojęć moralnych. Kierował się miłością własną, która motywowała go do samozachowania. W stosunku do innych okazywał naturalne współczucie, które wynikało z faktu umiejętności wyobrażenia sobie, co czują istoty do niego podobne. Rousseau podkreślał, że w tych warunkach wszyscy byli w pełni szczęśliwi. Był to stan samowystarczalności, każdy żył samotnie, nie było wzajemnych zależności. Człowiek był więc istotą kierującą się uczuciem miłości własnej, litością, był wolny i równy innym²³.

Sytuacja ta jednak uległa zmianie. W celu przetrwania, czyli zdobywania pożywienia i ochrony przed zagrożeniami, które stwarza świat przyrody, człowiek musiał zacząć myśleć. Wykształcił się rozum. Człowiek zdał sobie sprawę, że przetrwanie jest łatwiejsze w grupie, dlatego też w sposób naturalny ukształtowały się rodziny. Z konieczności komunikowania się wykształciła się mowa. Ludzie, dzięki właściwej im

²⁰ J. J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu...*, s. 141.

²¹ A. Peretiatkowicz, *op. cit.*, s. 60–62. Peretiatkowicz również podsumowuje poglądy badaczy na temat rozumienia stanu natury.

²² Baczeko wskazuje, że gdy chcemy przybliżyć idee Jana Jakuba w zasadzie musimy odtworzyć cały przedstawiony przez niego opis stanu natury. „W gruncie rzeczy nie wolno by właściwie uronić żadnego szczegółu. Funkcja bowiem sugestywności, plastyczności opisu w doktrynie polega na tym, że czyni on intuicyjnie zrozumiałym nieuchwytny, wieloznaczny ideał nieustannie przeciwstawiany w podtekście owemu «istnieniu poza sobą», ideał «powrotu do samego siebie», «bycia sobą»”. B. Baczeko, *op. cit.*, s. 28.

²³ „Jeżeli Rousseau traktuje stan natury, jako lepszy w stosunku do społecznego, jeżeli uważa skreślone przejście za regres, nie zaś postęp, to dlatego, że przystępuje do swych rozważań z kryteriami wartościującymi z góry powziętymi. Nie dlatego «stan natury» jest lepszym, że jest «naturalnym», ale przeciwnie, dodatnim jest stan natury dlatego, że jest lepszym. Dlatego, że zrealizowane tam zostały postulaty wolności i równości, że panowała prostota, szczerłość, odwaga, te wszystkie zjawiska społeczne, które mają znaczenie pozytywne i wartość etyczną dodatnią”. A. Peretiatkowicz, *op. cit.*, s. 65–66.

zdolności doskonalenia się, zaczęli różnić się umiejętnościami, siłą, poziomem intelektualnym, ale te dysproporcje w drugim okresie ich rozwoju nie były jeszcze przyczyną nierówności i starć. Stworzyli natomiast normy moralne, czyli oceny czynów według kryterium dobra i zła, które stały się jednym z regulatorów ich wspólnego życia. Rozwijała się również wytwórczość i rolnictwo. Ludzie zaczęli prowadzić osiadły tryb życia, który spowodował konieczność podziału ziemi i właściwej organizacji pracy. Dysponując coraz większą ilością dóbr materialnych, zdali sobie sprawę, że wygodniej jest mieć więcej niż mniej. Z tego powodu zaczęli dążyć, za wszelką cenę, do powiększenia stanu swojego posiadania. Egoizm wyparł naturalne uczucie litości w stosunku do innych. Rozpoczęła się walka o własność, w związku z czym konieczne stało się powołanie organów rozstrzygających konflikty. Coraz wyraźniej zarysowywała się nierówność, część bowiem dzięki talentom i sile potrafiła zgromadzić więcej dóbr. W celu ich zabezpieczenia bogaci utworzyli organizację państwową utrwalającą ich dominującą pozycję i własność. „Ten, kto pierwszy ogrodził kawałek ziemi, powiedział «to moje» i znalazł ludzi dość naiwnych, by mu uwierzyć, był prawdziwym założycielem społeczeństwa. Iluż to zbrodni, wojen, morderstw, ile nędzy i grozy byłby rodzajowi ludzkiemu oszczędził ten, kto by kołki wyrwał lub rów zasypał i zawołał do otoczenia: „Uwaga! Nie słuchajcie tego oszusta; będziecie zgubieni, gdy zapomnicie, że plody należą do wszystkich, a ziemia do nikogo!”²⁴.

W ten sposób Rousseau przedstawił powstanie państwa. Pamiętać jednak należy, że jest to hipoteza naukowo-psychologiczna, a nie przedstawianie stanu faktycznego. Rousseau w późniejszym dziele *Umowa społeczna* stwierdził, że nie wie, jak doszło do powstania organizacji państwowej, nierówności i poddaństwa²⁵. Kreślenie obrazu stanu natury miało więc charakter instrumentalny. Dzięki niemu Rousseau podkreślał, że człowiek jest istotą wolną, emocjonalną, dążącą do samozachowania i litującą się nad innymi, sobie równymi. Warto zwrócić uwagę na to, że natura ludzka się zmienia, dzięki

²⁴ J. J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu...*, s. 186.

²⁵ „L’homme est né libre, et partout il est dans les fers. Tel se croit le maître des autres, qui ne laisse pas d’être plus esclave qu’eux. Comment ce changement s’est-il fait? Je l’ignore. Qu’est-ce qui peut le rendre légitime? Je crois pouvoir résoudre cette question”. J. J. Rousseau, *Du contrat social ou principes du droit politique*, [w:] *Idem, Œuvres politiques*, Paris 1992, s. 218. Zdanie: „*Je l’ignore*” tłumaczone jest w polskim wydaniu *Umowy społecznej* jako „Nie wiem”. J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 9. Tymczasem warto zwrócić uwagę, że w języku polskim pojęcie „ignorować” ma jednak inny wydźwięk niż „nie wiedzieć”. „Ignorować” to „świadomie, celowo nie zauważać, nie brać pod uwagę; lekceważyć”. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, s. 770. W języku francuskim „*ignorer*” również ma dwa znaczenia: „ne pas connaître quelque chose ou ne pas vouloir le connaître, ne pas en faire usage”, <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais/ignorer/41507?q=ignore#41408>, [dostęp 24.06.2013]. Wydaje się, że może właściwsze byłoby w tym miejscu tłumaczenie zastosować słowo „ignorować”, ponieważ Rousseau deklaruje, że faktycznie nie wie, jak doszło do powstania państwa, ale równocześnie nie uważał tego za istotne dla jego pracy i nie podejmował wysiłku badań historycznych i archeologicznych w tym kierunku. Świadomie ignorował tę kwestię, ponieważ była ona tylko pomocnicza w stosunku do innych rozważanych przez niego zagadnień.

wrodzonej zdolności doskonalenia. Ten „eksperyment myślowy” ma więc na celu wskazanie powodów współczesnej alienacji człowieka i utraty szczęścia. Bronisław Baczko wskazywał, że kreowanie obrazu stanu natury jest „poszukiwaniem samych siebie. Chodzi o rozbudzenie potrzeby powrotu do źródeł – o rozbudzenie w człowieku potrzeby, aby sam siebie pytał, kim jest, aby przestał szukać esencji swego istnienia w oczach innych”²⁶.

3. O naturze człowieka przez pryzmat wiary w Boga

Rekonstrukcja poglądów Rousseau na naturę człowieka wymaga uwzględnienia jeszcze jednego aspektu. Autor *Emila* był osobą wierzącą w Boga, odwoływał się więc do koncepcji stworzenia człowieka. Rousseau poznając siebie i miejsce, które zajmuje w świecie, stwierdził, że bycie człowiekiem to najlepsze, co mógł mu Bóg podarować, stąd też serce jego przepelnia miłość i wdzięczność dla Stwórcy. Dlatego też pisał: „Nie ma potrzeby, aby mnie ktoś uczył tego kultu, dyktuje mi go sama natura. Czyż cześć dla Tego, kto się nami opiekuje, i miłość dla Siły, która chce dla nas dobra, nie jest naturalną konsekwencją miłości samych siebie?”²⁷. Patrząc przez ten pryzmat na naturę człowieka, postrzega ją jako szlachetną. Każdy ma sumienie, zdolny jest więc do ocen moralnych i wyboru sposobów działania²⁸. „To, co odczuwam jako dobro, jest dobrem, a co odczuwam jako zło, jest złem. [...] Sumienie jest głosem duszy, namiętność głosem ciała. [...] Zbyt często rozum myli nas, mamy aż nazbyt wiele danych jemu się sprzeciwiać. Natomiast sumienie nigdy nie zwodzi. [...] Charakter moralny naszych czynów zależy od naszej własnej oceny tych czynów. Jeśli prawdą jest, że dobro jest dobrem, musi nim być nie tylko w naszych czynach, lecz i w sercu. Pierwszą nagrodą za sprawiedliwość jest wewnętrzne poczucie, że postępujemy sprawiedliwie. Jeśli dobro moralne rzeczywiście odpowiada naszej naturze, człowiek wtedy tylko powinien czuć się zdrow na duchu i ciele, kiedy jest dobry”²⁹.

²⁶ B. Baczko, *op. cit.*, s. 74.

²⁷ J. J. Rousseau, *Emil...*, s. 105.

²⁸ Sylwia Estera Zawadzka zaproponowała ten aspekt poznania natury człowieka nazwać metodą teologiczną. „Pojawia się ono wtedy, kiedy Rousseau naturę ludzką nazywa pierwotnym dziełem Boga, utożsamiają ją z majestatyczną prostotą otrzymaną od Stwórcy. [...] Opis natury człowieka w znaczeniu teologicznym wydaje się być opisem, człowieka idealnego, nie posiadającego zgubnych sztucznych namiętności, ale będącego istotą rozumną, dobrą, szlachetną, zdolną do wyborów moralnych”. S. E. Zawadzka, *Jan Jakub Rousseau jako przedstawiciel racjonalizmu oświecenia francuskiego*, Warszawa 2009, s. 137–140.

²⁹ J. J. Rousseau, *Emil...*, s. 117–118.

4. „Człowiek człowieka”, czyli istota egzystująca w społeczeństwie

Jan Jakub Rousseau analizował naturę człowieka i było to dla niego punktem wyjścia krytyki cywilizacji. Człowiek, zdaniem filozofa, jest wolny, równy i dobry, natomiast współczesne społeczeństwo oparte jest na nierówności i niewoli. Najślynniejsza fraza, która rozpoczyna *Umowę społeczną*, brzmi: „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach”³⁰. Rousseau krytykował również kulturę, a w szczególności nauki i sztuki, które ludzi „skuwają girlandami kwiatów żelazne łańcuchy, tłumią w nich poczucie pierwotnej wolności, każą kochać niewolę i urabiają ich i kształtują na tak zwane narody cywilizowane”³¹. Kultura poprzez normy, konwenanse krępuje naturalną wolność jednostki, „oswaja go”, czyni przewidywalnym dla otoczenia, a przede wszystkim dla władzy. „Potrzeba wzniosła trony; umocniły je nauki i sztuki”³².

Filozof oskarżał kulturę również o to, że degeneruje jednostkę, która przecież jest istotą z natury dobrą. Dzieje się tak, ponieważ w kulturze społecznej o wartości człowieka świadczy przede wszystkim opinia otoczenia. Jesteśmy tym, kim jesteśmy w oczach innych. Do stworzenia zaś korzystnego obrazu siebie, zdaniem Rousseau, wystarczą pozory, bo jesteśmy oceniani przez pryzmat naszej zewnętrzności. Cała energia człowieka skierowana jest więc na kreowanie zewnętrznego wizerunku, dostrajanie się do płytkiego poziomu społeczeństwa, a nie na udoskonalenie swej duszy i rozwoju swej indywidualności. Kultura ma więc negatywny wpływ na naturę człowieka. Przez nią jesteśmy wyobcowani i nieszczęśliwi, ponieważ to nie opinia otoczenia, a życie cnotliwe, którego zasady wyrte są w sercu każdego człowieka, zapewnia samorealizację. „Po co szukać szczęścia w opinii, gdy możemy je znaleźć w nas samych”³³?

Należy podkreślić, że krytyka cywilizacji nie oznacza postulatu całkowitego odrzucenia instytucji społecznych i politycznych czy dóbr kultury. Rousseau postawił tezę, że człowiek może się rozwijać tylko w społeczeństwie i dlatego nawet pomyślny stan natury nie jest właściwy, by ludzkość w nim trwała. „Co więcej, ta doskonała niezależność i ta wolność bez żadnych reguł, nawet związana z niewinnością czasów najdawniejszych,

³⁰ J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 9.

³¹ *Idem*, *Czy odrodzenie nauk i sztuk przyczyniło się do poprawy obyczajów?*, [w:] *Idem*, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, s. 11.

³² *Ibidem*, s. 11. „Odkryciem Rousseau jest natomiast obcość połączona z wyobcowaniem, alienacją, ze stanem, w którym człowiek nigdy nie jest u siebie, a tym samym nigdy nie jest ze sobą. Rousseau odkrywa, że jest to – paradoksalnie – stan powszechny i naturalny dla człowieka cywilizowanego, bez względu na kraj, w którym żyje, i stan społeczny, do którego należy. Taka obcość jest dla Rousseau problemem – fundamentalnym problemem człowieka. Miarą głębokości alienacji jest to, iż nie jest ona nawet zauważalna dla większości ludzi – jedynie «czułe dusze» cierpią z jej powodu”. A. Waśkiewicz, *op. cit.*, s. 313.

³³ J. J. Rousseau, *Czy odrodzenie nauk i sztuk...*, s. 43.

dotknięta byłaby stałą, zasadniczą wadą zgubną dla rozwoju naszych najwspanialszych zdolności. [...] każdy z nas byłby odizolowany od innych, każdy myślałby tylko o sobie; nasz rozum nie mógłby się rozwijać, żylibyśmy bez żadnych uczuć, umieralibyśmy nie przeżywszy życia; całe nasze szczęście polegałoby na nieświadomości naszej nędzy, nie byłoby ani dobroci w naszych sercach, ani moralności w naszych czynach i nigdy nie zaznalibyśmy najrozkoszniejszego uczucia duszy, jakim jest umiłowanie cnoty³⁴.

W *Projekcie konstytucji dla Korsyki* widoczny jest też ten wątek. Filozof wskazywał, jak dobrze urządzone społeczeństwo może mieć wpływ na pozytywną ewolucję natury człowieka. Przykładowo może zmotywować, z natury leniwych ludzi, do pracy³⁵. Chęć wyróżniania się prowokuje ludzi chociażby do większej kreatywności.

W związku z faktem, że człowiek egzystuje w społeczeństwie, również ten aspekt bytu należy określić, by mieć pełne wyobrażenie o jego naturze. Baczek podkreślał, że w antropologii filozoficznej Rousseau mamy „perspektywę socjologiczną ujmowania człowieka. Istnienie w społeczeństwie nie jest po prostu czymś dodanym do człowieka naturalnego, nie jest również po prostu przedłużeniem naturalnych własności psychologicznych czy fizjologicznych jednostki – jest realnością swoistą, na gruncie której dopiero kształtuje się «ja społeczne». Badać człowieka społecznego to znaczy badać go przez jego stosunki społeczne [...] Wiedza o sobie jest poznawaniem się «w swym stosunku do ludzi»³⁶.

Określenie natury człowieka służy Rousseau, by wykazać negatywne aspekty rzeczywistości społeczno-politycznej. Sprowadzają się one do stwierdzenia, że człowiek nie może żyć zgodnie z własną naturą, nie jest więc szczęśliwy. Mamy więc do czynienia z całkowitą alienacją człowieka, którego egzystencja jest obca esencji. Rousseau nie poprzestał na krytyce, ale wskazał również sposoby wyjścia z kryzysu. „Mamy więc u Rousseau cztery – aż cztery! – sposoby rozwiązania problemu, przed którym stoi rozdwojony i umęczony nieautentycznym życiem człowiek. W przedstawionej w *Umowie społecznej* republice Rousseau chce zbawić wszystkich jako obywateli, w *Nowej Helozji* będzie to już grupa ludzi żyjąca na pograniczu cywilizowanego świata, w *Emilu* zdolne do tego będą tylko odpowiednio wychowane jednostki żyjące obok zepsutego społeczeństwa, a w *Wyznaniach i Marzeniach samotnego wędrowca* ich autor przyznaje tę zdolność – implicite – już tylko sobie samemu³⁷.

³⁴ *Idem, Umowa społeczna*, s. 169.

³⁵ *Idem, Projekt konstytucji dla Korsyki*, Warszawa 2009, s. 123.

³⁶ B. Baczek, *op. cit.*, s. 94.

³⁷ A. Waśkiewicz, *op. cit.*, s. 315.

5. Podsumowanie

Zdaniem Rousseau wejście we własną duszę, poznanie natury człowieka jest pierwszym warunkiem, by nie doświadczać alienacji. Filozof próbował więc znaleźć rozwiązanie, dzięki któremu człowiek znów będzie żył zgodnie z własną istotą. Poznanie siebie jest korzystne dla jednostki, choć nie każdej. Rousseau zaznaczał, że mocny człowiek jest zadowolony, z tego, kim jest, a słaby – nie chcąc pogodzić się ze swym potencjałem – poszukuje ideałów poza granicami człowieczeństwa. W projekcie wychowania naturalnego filozof za cel stawiał takie ukształtowanie Emila, by zarazem był z siebie zadowolony, a jednocześnie nie wywyższał się nad innych. Można rozważania Rousseau podsumować tezą, że należy poznać siebie, by dobrze żyć z innymi oraz wiedzieć, w jaki sposób urządzić państwo i nim kierować³⁸.

Można zadać pytanie, dlaczego autor *Wyznań*, nie korzysta z dorobku innych wielkich myślicieli, tylko sam poświęcał czas, by opisać, kim jest człowiek. Rousseau dał następującą odpowiedź: „Łatwiej uda mi się wyplątać z własnych złudzeń niż cudzych kłamstw”³⁹. Odwoływał się więc nie do pism klasyków filozofii, lecz do introspekcji i własnej wyobraźni. Wynikało to z faktu, że był przekonany o swej wysokiej wartości i „obnażając” siebie dążył do tego, by również inni go docenili. „Być kochanym przez wszystkich – to było moje najwyższe pragnienie”⁴⁰. I faktycznie chyba trzeba pokochać Rousseau, by nie dostrzegać jego niektórych, aż rażących w oczy naiwności, absurdalnych pomysłów i skupić się na genialnych spostrzeżeniach, które do dziś dnia mogą inspirować. Sam zresztą filozof trafnie zauważył: „Gdybyśmy przedmiot miłości widzieli takim, jakim jest w rzeczywistości, miłości nie byłoby na świecie”⁴¹.

³⁸ „Przez rozsądek, przez miłość samych siebie trzeba litować się nad rodzajem ludzkim bardziej jeszcze niż nad bliźnim; a litość dla złych jest wielkim okrucieństwem względem ludzi. Zresztą trzeba pamiętać, że wszystkie te środki, których używam, by ucznia swego postawić poza samym sobą, dotyczą go jednak zawsze bezpośrednio, nie tylko bowiem wywołuję z ich pomocą zadowolenie wewnętrzne, ale czyniąc go dobroczynnym na korzyść innych pracuję nad własnym jego wychowaniem”. J. J. Rousseau, *Emil...*, s. 69.

³⁹ *Ibidem*, s. 91. „Poza tym stało się dla mnie jasne, że filozofowie nie tylko nie uwalniają mnie od moich próżnych wątpliwości, lecz stan mój jeszcze pogorszą; pomnożą wątpliwości, które mnie dręczą, a sami nie rozwiążą żadnej. Wybrałem więc innego przewodnika. Powiedziałem sobie: radźmy się lepiej światła wewnętrznego; nie zaprowadzi mnie ono na takie manowce i, w każdym razie, będą to moje błędy”. *Ibidem*.

⁴⁰ *Idem*, *Wyznania*, s. 28.

⁴¹ *Idem*, *Emil...*, s. 181.